

Prof. dr hab. Krzysztof Stopka

Instytut Historii

Katedra Historii Kultury, Nauko Pomocniczych Historii i Archiwistyki

Uniwersytet Jagielloński

Recenzja pracy doktorskiej mgr. Marka Miławickiego OP

*„... I jest dzisiaj jednym ze światel swego zakonu w Galicji”.*

*Dominikański historyk Sadok Barącz (1814-1892).*

W swej pracy doktorskiej mgr Marek Miławicki odtwarza życie i twórczość ojca Sadoka Barącza, uczonego dominikańskiego, klasyka historii zakonu dominikańskiego w Polsce, a także dziejów Ormian polskich, z których się wywodził.

Literacki początek tytułu rozprawy doktorskiej został zaczerpnięty z drukowanej wypowiedzi o Barączu warszawskiego historyka Juliana Bartoszewicza. Wybór jest wart pochwały, bo dobrze oddaje estymę, jaką cieszył się on także poza granicami Galicji.

Praca została podzielona na trzy rozdziały. Ma wstęp, zakończenie oraz aneks zawierający kalendarium życia Sadoka Barącza, jego uporządkowane chronologicznie, drukowane publikacje, spuściznę rękopiśmienną oraz wykaz jego korespondentów z lat 1853-1879 ze zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, a także tabele i jeden wykres.

We Wstępie omówił Autor stan badań, szczegółowo opisując dorobek historiografii polskiej i ukraińskiej. Ta ostatnia, traktując „krajoznawstwo historyczne” jako dyscyplinę naukową docenia bowiem wkład, jaki wniósł Sadok Barącz w tę dziedzinę wiedzy. Niektóre jego prace przekłada się zresztą na język ukraiński. W tej, wstępnej części pracy Doktorant omówił także bazę źródłową o różnej proveniencji i wartości. W grupie tej wymienił materiały wytworzone przez samego Sadoka Barącza, pisma i druki urzędowe – zakonne, kościelne i państwowe, a wśród nich akta kapituł prowincjalnych i klasztornych, schematyzmy zakonne i diecezjalne, także akta szkolne i uniwersyteckie, korespondencję z urzędami państwowymi czy w końcu schematyzmy Królestwa Galicji i Lodomerii. Autor wymienił miejsca ich obecnego przechowywania. We Wstępie Doktorant przedstawił zastosowaną przez siebie metodologię badań, konstatując, że łączy ona w sobie dwie dziedziny: biografistykę i historię historiografii. Obszerny Wstęp kończy się omówieniem struktury pracy.

W rozdziale pierwszym Doktorant przedstawił obraz dominikańskiej prowincji Galicji i Lodomerii św. Jacka w XIX wieku (klasztery, zakonnicy, działalność), w drugim – życiorys bohatera swej rozprawy (rodzina ormiańska, zakon dominikański), w trzecim – dorobek naukowy (publikacje drukowane, spuścizna rękopiśmienna, ocena dorobku w jego czasach). Zamyka ją obszerna bibliografia publikacji dotyczących rozprawy w językach: polskim, łacińskim, ukraińskim, rosyjskim, niemieckim i ormiańskim. Szczególne wrażenie wywołuje wykaz wykorzystanych źródeł rękopiśmiennych przechowywanych w archiwach w Wiedniu, Rzymie, Krakowie, Poznaniu, Przemyślu, Warszawie, Wrocławiu i Lwowie. Zebrana bibliografia dowodzi ogromu pracy, jaką Doktorant dokonał w zbiorach rękopiśmiennych różnych archiwów i bibliotek, zwłaszcza w Polsce i na Ukrainie. Na tej bazie powstała pierwsza naukowa biografia Sadoka Barącza. Do tej pory mieliśmy bowiem do czynienia z biografiami o charakterze nekrologicznym, encyklopedycznym i słownikowym.

Praca zawiera wiele nieznanych faktów. Choć pochodzenie dziadka Barącza pozostaje nadal niepewne, to Autorowi udało się odtworzyć nieznaną dotąd w szczegółach krąg rodzinny Sadoka Barącza, zwłaszcza jego braci i siostry oraz losy ich potomstwa. Ważnym ustaleniem w tym względzie jest informacja, że jego najbliższa rodzina – rodzice i rodzeństwo zachowali ormiańską tożsamość etniczną, harmonijnie łącząc ją z poczuciem przynależności do narodu polskiego. Doktorantowi udało się ustalić, że rodzina po stosunkowo krótkim pobycie w Stanisławowie (gdzie urodził się bohater pracy), przeprowadziła się na Bukowinę, w okolice Czerniowiec i Suczawy. Jest to szczególnie istotne, bo właśnie tam rozwinęła się szczególnie specyficzna grupa etniczna nazywana Armeno-Polakami, która w drugiej połowie XIX wieku odgrywała ważną rolę w parlamencie bukowińskim. Szczególnie istotna jest informacja biograficzna, że Rafajel Barącz, syn Jana, znany mechitarysta, czyli członek ormiańskokatolickiego zakonu w Wiedniu, był jego bratankiem. Zaskakuje także informacja, że prawnuk jego brata Karola zamieszkał po II wojnie światowej w Gliwicach i spoczywa na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Przekonująca brzmi też hipoteza Doktoranta, że młody Barącz mógł uczyć się w dwuklasowej szkole trywialnej w Tyśmienicy funkcjonującej przy klasztorze dominikanów. Rzuca to pewne światło na jego bardzo wczesne związki z zakonem dominikańskim, o których wspomina we własnej *Autobiografii*. Gdyby przyjąć tę tezę, to naukę trywialną Barącz rozpoczął w bardzo młodym wieku (1820). W 1822 roku rozpoczął bowiem naukę w szkole normalnej w Stanisławowie. Przy okazji należy zwrócić uwagę, że dobrze oceniany przez Barącza jej przełożony (nauczyciel prowadzący) Maciej Ziotecki („korzystnie wpływał na umysły młodzieży” [...] posiadał „prócz doświadczenia znaczne zapasy wiadomości naukowych”, s. 110), nie mógł być jego nauczycielem, skoro zmarł w 1820 roku. Być może była to opinia jego starszych braci – Jana i Karola.

Mimo iż zabrakło źródeł do okresu szkolnego Barącza, Doktorant odtworzył okres jego nauki w gimnazjum stanisławowskim (1824-1830) i na Uniwersytecie Lwowskim (wydziały: filozoficzny i teologiczny) na podstawie źródeł dotyczących kadry profesorskiej obu instytucji szkolnych. Słusznie skupił swą uwagę na osobach, które w tym okresie mogły rozwinąć jego zamiłowanie do historii (Joseph Mauss, Franciszek Ksawery Zachariasiewicz). Autorowi z powodzeniem udało się odtworzyć pozostałą kadrę uniwersytecką w okresie jego studiów (1831-1835) oraz programy nauczania. Ciekawa jest informacja biograficzna, że Barącz przez rok (1830) uczył w szkole trywialnej w Otyunii w powiecie tłumackim na Pokuciu (s. 123).

Szczególną zasługą Doktoranta jest odtworzenie trudnej drogi Barącza do zakonu dominikańskiego, co wiązało się z koniecznością zmiany obrządku z ormiańskokatolickiego na łaciński. Na marginesie – zupełnie słusznie sądzi, że plany wstąpienia do seminarium łacińskiego we Lwowie nie musiały się koniecznie wiązać z taką zmianą (s. 139). Ormianie katolicy uczyli się bowiem w seminarium rzymskokatolickim. Bardzo wnikliwie opisał Doktorant okres nowicjatu Barącza w Podkamieniu, mimo iż sam bohater rozprawy niewiele napisał o swych czasach nowicjackich. Szczególnie ciekawa jest informacja, że zajmował się wówczas także porządkowaniem biblioteki klasztornej, a zatem miał kontakt ze starymi rękopisami i drukami. Dowiadujemy się, że był w tym czasie tak biegły w języku łacińskim, że mógł układać mowy i ody (s. 144-145). Po ukończeniu nowicjatu Barącz przebywał we Lwowie w klasztorze Bożego Ciała.

Po złożeniu profesji dominikańskiej Barącz z inspiracji władz zakonnych – jak domyśla się Autor – został skierowany na ścieżkę działalności dydaktyczno-naukowej. Nauczał więc przedmiotów biblijnych w Instytucie Teologicznym dla Zakonników (Wydział Teologiczny Uniwersytetu Lwowskiego), był bibliotekarzem w klasztorze Bożego Ciała we Lwowie, tamtejszym wikarym i kaznodzieją, następnie katechetą w szkole normalnej w Żółkwi. Większość życia spędził w klasztorze dominikanów w Podkamieniu. Sprawował też funkcje kierownicze w Zakonie i klasztorze. Jak jednak słusznie pisze Autor – nie realizował się w tym zakresie. Był też krytycznie nastawiony w stosunku do prób zreformowania dominikanów podejmowanych w tym czasie przez centralne organy Zakonu, określając je powrotem do „egipskich ciemności” i „średniowiecznej ciemnoty”.

Doktorantowi udało się zebrać bibliografię wszystkich dzieł Sadoka Barącza, co stanowiło wielkie wyzwanie badawcze. Stwierdził, że jego prace skupiały się wokół kilku węzłowych problemów: historia zakonu dominikańskiego, dzieje Ormian w Polsce, historia bazylianów i bernardynów, dzieje miast i miasteczek galicyjskich, życiorysy ważnych postaci Kościoła katolickiego – obrządku łacińskiego, ormiańskiego i ruskiego, interesował się numizmatyką i dyplomatyką. Autor monografii dotarł do nieopublikowanych, rękopiśmiennych prac Barącza, które omówił, stwierdzając, że inne, o których

skądinąd wiadomo, że istniały, mogą jeszcze wypłynąć. Doktorantowi udało się zebrać wielką ilość listów pisanych przez Barącza, jak i do niego adresowanych. Jak już była o tym mowa, w jednym z załączników zestawiał jego korespondentów z lat 1853-1879. Tę spuściznę przekazał do Ossolineum sam Barącz, późniejsza spłonęła prawdopodobnie w pożarze klasztoru w Podkamieniu w 1915 roku. Zachowana korespondencja ukazuje znaczenie Barącza w środowisku naukowym i literackim Lwowa i Galicji. Doktorant po raz pierwszy zebrał recenzje prac swego bohatera, których ukazało się całkiem sporo. Ukazują one, jak były przyjmowane i oceniane jego prace. Doktorant całkiem słusznie podkreśla, że wielką wartością prac Barącza stanowiły edycje źródeł historycznych. Mimo iż nie wydawał ich „krytycznie”, to jednak nieraz dzięki temu w ogóle się zachowały.

Praca dowodzi wielkiej erudycji Doktoranta. Poprzedziły ją liczne, bardzo szczegółowe artykuły związane z postacią dominikanina lub czasami, w których żył. Z całą odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że praca przedstawiona do recenzji z powodzeniem mogłaby być pracą habilitacyjną.

Z obowiązku recenzenta należy jednak zwrócić uwagę na kilka problemów wymagających przedyskutowania i skorygowania. Zabrakło mi w pracy rozdziału ukazującego twórczość Sadoka Barącza na tle historiografii jego epoki. Wiadomo, że właśnie w okresie jego życia nastąpił zwrot w kierunku tzw. pozytywizmu, co szczególnie widoczne było na gruncie badań mediewistycznych. Wiadomo jednak, że stary sposób uprawiania historii – jako literatury i kronikarstwa – nadal trwał. Autor słusznie zaliczył swego bohatera do starej, przedpozytywistycznej szkoły, która polegała przede wszystkim na kronikarskim ujęciu tematu. Sam Doktorant tak o tym pisze: „Wydaje się, że sam Barącz, chociaż starał się być krytyczny i nieraz wytykał innym brak krytycyzmu naukowego, mocno trzymał się jeszcze starej metody historycznej ...”. Jednak ten wątek jest w pracy słabo rozwinięty. Ponieważ Barącz utrzymywał kontakty z historykami obu nurtów, warto było się pokusić o szersze przedstawienie jego prac na tle autorów starej i nowej szkoły historycznej. Pozwoliłoby to odpowiedzieć na pytanie na ile rzeczywiście był historykiem amatorem, a na ile historykiem starej szkoły. Związki Barącza z historykami i literatami były bardziej żywe niż jego stosunki ze współbraćmi zakonnymi, którym tyle uwagi Doktorant poświęcił w rozdziale pierwszym swej pracy.

Słabo rozpoznany został warsztat naukowy Barącza, a zwłaszcza sposób przeprowadzania kwerend. Dowiadujemy się, że niektóre dzieła wypożyczano mu do Podkamienia. Jednak rozmiary wykorzystanych źródeł wskazują, że Barącz musiał szukać ich na własną rękę, a tym samym jeździć do różnych bibliotek i archiwów. Niewątpliwie musiał być częstym gościem w lwowskim Ossolineum. Jak to było możliwe w trybie życia zakonnego? Ciekawe byłoby także poznanie, w jaki sposób kopiował znalezione źródła rękopiśmienne? Wiemy z pewnością, że zwiedzał różne okolice, notując baśnie i

opowieści ludowe. Czytelnik pracy wynosi jednak wrażenie, że pracując naukowo Barącz nie wychylał się poza celę zakonną. Być może tak było, ale dopiero u schyłku jego życia.

Praca ogólnie rzecz biorąc jest nieco przeładowana przypisami, których z powodzeniem mogło by wcale nie być. Jeżeli Doktorant wspomina o oficynach wydawniczych i wydawcach, z którymi miał kontakt Barącz, mam wątpliwości czy potrzebna jest obszerna literatura na temat instytucji czy ludzi (o ile nie wiąże się to z bohaterem rozprawy w sposób bardziej ścisły). W dzisiejszych czasach ktoś zainteresowany tym problemem bez większego trudu może dotrzeć do tych informacji. Bez tych przesadnie erudycyjnych przypisów praca na pewno zyskałaby na przejrzystości.

Kilka bardziej szczegółowych kwestii koniecznie wymaga podniesienia. Wątpię, aby Sadok Barącz przy pisaniu swych prac korzystał z ksiąg miejskich Kamieńca Podolskiego i archiwum kijowskiego jak twierdzi autor na s. 182. Brak dokładnych informacji o historii Ormian w Kamieńcu Podolskim wynikał właśnie z niemożności korzystania ze źródeł kamienieckich, które zostały wywiezione przez Rosjan do Kijowa. Dlatego w jego *Żywotach sławnych Ormian w Polsce i Rysie dziejów ormiańskich* dominuje historia Ormian lwowskich. Sam Doktorant przytacza zresztą anonimową opinię o *Żywotach sławnych Ormian* zamieszczoną w „Bibliotece Warszawskiej”. Jej anonimowy autor tak pisał o Barączu: „Wiedział o bogatych jeszcze zasobach do swej pracy w księgach miejskich Kamieńca Podolskiego, archiwum kijowskiego i metryk koronnych w Warszawie: ale z tych nie mógł korzystać...” (s. 264). Zatem nie miał dostępu nie tylko do Kijowa, ale także do Metryki Koronnej w Warszawie (później – wraz z Metryką Litewską wywiezione do Petersburga).

Nie wolno stosować nazwy Rzeczpospolita jako synonimu słowa Polska. Rzeczpospolita nie istniała w średniowieczu i pierwszej połowie XVI wieku. O Rzeczypospolitej można mówić dopiero po zawarciu unii państwowej z Litwinami 1569 roku w Lublinie. Zatem stwierdzenie, że Barącz sądził, że „obecność jego nacji w dawnej Rzeczypospolitej sięgają nawet XII wieku” (s. 86) nie jest poprawne. Barącz nigdy by tak nie napisał.

Nie jest też prawdą, że formalnie za datę przybycia Ormian do Polski uznaje się rok 1367, kiedy król Kazimierz Wielki nadał Ormianom lwowskim przywilej, pozwalający im zamieszkiwać Królestwo Polskie i zajmować się handlem, przy zachowaniu swojego wyznania i własnego sądownictwa (s. 87). Prawo do wolności wyznania i osobnego sądownictwa Ormianie otrzymali w 1356 roku w dokumencie lokacyjnym Lwowa na prawie magdeburskim. Natomiast w 1367 roku król Kazimierz Wielki zezwolił biskupowi ormiańskiemu na założenie swej siedziby w tym mieście. Ogólnie rzecz biorąc, początki osadnictwa ormiańskiego na tym terenie przypadają na początek lat pięćdziesiątych XIV wieku. W 1362 roku powstał klasztor ormiański na późniejszym Przedmieściu Krakowskim, a w 1363 został ufundowany kościół ormiański (późniejsza katedra) w obrębie murów miejskich nowego Lwowa, zaś katolikos

(patriarcha) cylicyjski Mesrob wyświęcił na biskupa Grzegorza dla diecezji z ośrodkami we Lwowie, Łucku i Włodzimierzu Wołyńskim.

Trzeba też wytknąć jedno potknięcie. W tym samym czasie, to jest w połowie XIV wieku, pojawili się we Lwowie Ormianie katolicy obrządku łacińskiego, którzy zbudowali pod Wysokim Zamkiem kościół św. Jana Chrzciciela. Stąd nie do końca prawdziwe jest twierdzenie, że dopiero w XVII wieku żyjąca na ziemiach polskich społeczność ormiańska stała się wyznania katolickiego. Obecność licznych Ormian katolików w mieście w XIV wieku potwierdzają wpisy w najstarsze księdze miejskiej Lwowa (1382-1389).

Błędna jest informacja podana w przypisie 8 (s. 88) jakoby Bukowina od 1860 roku została ponownie wcielona do Galicji. W rzeczywistości oddzielnym krajem koronnym pozostawała aż do 1918 roku. Miała własny sejm krajowy w Czerniowcach.

Na zakończenie chciałbym wytknąć Doktorantowi pewną niestaranność w przygotowaniu wersji końcowej rozprawy. W wersji pdf, na którą nanosiłem uwagi jest ich wiele (zob. załącznik). Nie chodzi jedynie o literówki, bo te, przy tak dużym tekście zawsze się znajdują. Chodzi o pozostałości w tekście wersji starszych redakcji, niezgodnienie przypadków, brak odpowiednich końcówek, przekręcenia nazwisk autorów lub niektórych instytucji, błędne odczyty fragmentów w języku łacińskim itd. Te usterki należy koniecznie usunąć przed oddaniem tekstu do edycji. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że rozprawa ta zasługuje na opublikowanie i wyróżnienie.

Wskazane przeze mnie uchybienia nie mogą wpłynąć w jakikolwiek sposób na końcową ocenę rozprawy. Mamy bowiem do czynienia z pracą bardzo dobrą.

Praca doktorska ojca Marka Miławickiego OP „... *I jest dzisiaj jednym ze światel swego zakonu w Galicji*”. *Dominikański historyk Sadok Barącz (1814-1892)* spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim zgodnie z artykułem 13 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym. Dlatego wnoszę o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów postępowania.

Prof. dr hab. Krzysztof Stopka

Kraków, dn. 10.09.2024 roku